

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie	ra. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" — 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	ra. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Muzowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika“.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wzajemnie powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreśowane po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Wielki: Donata i Wiktora.
 Jutro: Julii p. M. i Heleny.
 Wschód słońca o godz. 4 min. 2. Zachód o godz. 7 min. 50.
 Długość dnia godz. 15 min. 48. Przybyło dnia godz. 8 min. 6.

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
 „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z ustawy TOWARZYSTW KREDYTOWYCH MIEJSKICH.

(Dokończenie — patrz Nr. 110).

Dla ułatwienia dyrekcji zadania wyznaczenia jaknajdokładniejszego dochodu, ustawa wkłada obowiązek na przystępujących do towarzystwa, dostarczenia wykazu dochodów z trzech lat. Czyż taki wykaz, który właściciel stara się sporządzić jak najkorzystniej dla siebie, może służyć za sankcję dla dyrekcji? Nie, służy tylko za bardzo niedokładną podstawę do sprawdzenia i nie zdarza się też nigdy prawie, ażeby wykazy takie nie podlegały redukcji, odpowiednio do warunków miejscowych, obecnych i przyszłych, o ile takowe przewidywać można.

Zresztą, gdyby nawet artykuł 107 ustawy brał w literalnym jego brzmieniu, bez związku z innymi przepisami, pytanie, jak zastosować zasadę przeciętnego dochodu z trzech lat w wypadkach: 1) jeżeli właściciel sam dla swego użytku zajmował dom więcej niż od lat trzech, a zatem nie jest w możliwości wykazów dochodowych poprzeć jakimikolwiek dowodami; 2) jeżeli dom nabyty został na publicznej licytacji, w drodze przymusowego wywłaszczenia, a dla nowonabywcy obce są dane dochodowe, dotyczące przeszłości i 3) jeżeli dom zgorzał i po pogorzeli odbudowany został z większym nakładem, z większymi ulepszeniami, albo odwrotnie. Oczywiście rzecz, że podług zasady przeciętników praktyki utartej wypadaloby: w pierwszym wypadku pożyczek wcale nie udzielać a w drugim i trzecim — zawieszać do upływu lat trzech. Oby się wtedy stało z przepisem, że władze towarzystwa same winny znaleźć o ile można najdokładniejszą wartość materialną nieruchomości, na to prawdopodobnie i sami opozycyjni wnioskodawcy odpowiedzieć nie byli w stanie.

Nieliczni przeciwnicy praktyki towarzystw kredytowych, przywiązujący takie sakramentalne znaczenie do redakcyi art. 107,

znaczenie *sui generis*, bez związku z innymi artykułami i duchem całej ustawy, mieliby wtedy za sobą niezaprzeczoną słusność, gdyby dochód, wynajdywany na zasadach cytowanego artykułu uważany był przez prawo za bezwzględnie prawdziwy i dokładny i gdyby bez tego sposobu z nieruchomości nowopobudowanych oznaczenie dochodu dokładnego było wręcz niepodobnem. Na szczęście, ustawa mówi o cyfrach „o ile można najdokładniejszych“, rozwiązuje więc ręce komisjom, sprawdzającym stan nieruchomości i do podpisów jej przydaje moc obowiązującą.

Lecz najbardziej z motywów przeciwników zasady, przyjętej w towarzystwach kredytowych miejskich, przekonanie się można o wartości broniącej przez nich tezy. Z motywów tych wyprowadzić się da ten zasadniczy zarzut, że przez interpretację art. 107 ustawy w więcej humanitarnym duchu, grozić może miastom nadprodukcya domów i *eo ipso* — zniżka wartości tychże i taniość lokali. Nie trzeba powiększających szkielek, ażeby w zarzucie tym dopatrzeć instyktów bardzo prywatnej natury. Ze przez towarzystwa kredytowe rozwijają się miasta pod względem budowlanym, to fakt, dla którego instytucje te powoływane są do życia. Rozwój miast tkwił w założeniu tych instytucyj; lecz od rozwoju do nadprodukcji domów krok jeszcze daleki. Tam, gdzie istotnie ma miejsce nadprodukcya domów, tam bezwzględnie zawisła ona nie od towarzystw kredytowych, ale od całego szeregu przyczyn ekonomicznych, a w pierwszym miejscu od nierównomiernego astosunkowania podaży do zaofiarowania lokali. Towarzystwa kredytowe same przez się wywołać nadprodukcji domów nie mogą, skoro bezpieczeństwo swoje oparły na stałym, pewnym dochodzie. Dopóki dom nie jest zamieszkały i nie przedstawia gwarancji trwałości osiaganego z niego dochodu, dotąd nie może być mowy o udzielaniu właścicielowi kredytu. Na samych nadprodukcyjnych murach, towarzystwa nie ubezpieczają swoich listów zastawnych — muszą mieć pewność dochodu, a temsamem pewność zadosyćczynienia swoim zobowiązaniom. Z drugiej strony, towarzystwa nie

spełniałyby swego zadania, gdyby przez całe lata, po wybudowaniu domu odmawiały właścicielom kredytu. Dobrodziejstwo świadczone w takim razie przez te instytucje byłoby tylko pośrednikiem.

W końcu pozwalam tu sobie przytoczyć w tym przedmiocie głos mecenasa p. Andrzeja Brzezińskiego, członka komitetu nadzorczego towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, wypowiedziany na zebraniu ogólnem w r. 1883.

„Prawo o towarzystwie kredytowym, są jego słowa, wskazuje jasno, wyraźnie i stanowczo w rozdziale II § 8, na jakie nieruchomości pożyczka może być udzieloną, mianowicie zaś: dozwala pożyczki udzielać na nieruchomości, uregulowane w hipotece w Warszawie, przynoszące stały dochód, a nadto w pierwszych czasach tylko za zabezpieczeniem na budynkach murowanych. Gdyby wolą prawodawcy było, aby na nowowzniesione domy, zaraz po ich zupełnym wykończeniu i zamieszkanianiu przez lokatorów, pożyczka nie mogła być udzieloną, aż po upływie pewnej liczby lat, byłby wypowiedział to również wyraźnie, jak to uczynił, co do innych warunków. Przepis § 107 na który powołują się wnioskodawcy zawarty jest nie w rozdziale o udzielaniu pożyczek, ale w rozdziale VII o oszacowaniu nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanych. Tam prawo, położywszy w § 104 ogólną zasadę, że należy dochodzić, ile można najdokładniej, stałej wartości nieruchomości, myśl tę bliżej rozwija w następnych paragrafach, a między temi w § 107 nakazuje nie gruntować się na dochodzie z ostatniego roku, ale brać dochód najniższy z trzech lat ostatnich — zawsze przecież rozumieć należy zgodnie z naturą rzeczy i z osnową § 104, o ile można.“

Przyopuszczmy przecież, że literalne brzmienie przepisów, jak to się zawsze niemal w najlepszych najtroskliwiej stanowiących prawach zdarza, następcą pewną wątpliwość, to znowu taką wątpliwość rozstrzyga praktyka, jako nauka, na zdobytem doświadczeniu oparta. Trzynastcie lat istnieje towarzystwo — trzynastcie lat wszyscy naszym wyborem do stosowania ustawy powołani a w ich gronie wielu z tych, którzy do za-

projektowania ustawy należeli, tak ją pomawiali i tak ją stosowali. Lecz niezaprzeczoną jest rzeczą, że i praktyka, choćby najdłuższa, może uleść zmianie, jeżeli się szkodliwą okaże, — że własne swoje zdanie można zmienić, jeżeli się okaże błędnem; rozpatrzmy więc rzecz i z tej strony.

Szkodliwość udzielania pożyczek na nowe domy ma na tem polegać, że ułatwia spekulacyę budowania złych i nietrwałych domów i puszczania ich z zyskiem w ręce łatwowiernych nabywców. Na to odpowiadamy, że najrozumniejsze prawa nie pomagają tym, którzy się w życiu praktycznym rozumem nie rządzą. Kto majątek swój, całość lub część pracy całego życia, ma wyłożyć na kupno domu, a nie przekona się, czy dom jest trwale i dobrze postawiony, czy może liczyć na taki dochód, jaki jest wykazywany i lekkomyślnie rzecz tak ważną, jak kupno domu przedsięwzięte, temu żadne prawa ani żaden sposób ich wykonania nie pomoże i nie ocali go od straty, na którą się przez swą lekkomyślność naraża.

Zbytecznego ruchu budowlanego w Warszawie niema, niezaprzeczoną jest rzeczą, że wielka liczba domów wzniosła się od roku 1870, ale nie była to fałszywa spekulacya, na łatwowiernych nabywców skierowana, tylko zadosyćczynienie potrzebom wzrostu ludności, gdy od tego samego roku 1870 liczba mieszkańców blisko się podwoiła i dlatego też nie widzimy ani domów opustoszałych, ani zbyt tanich lokali.

Takiemu skierowaniu kapitałów, które odpowiada żywotnej potrzebie pomieszczenia ludności, nie należy kłaść tamy, ale owsem z pomocą przychodzić. Obawa spadnięcia ceny lokali jest urojoną i rządzący się tą obawą, zadaleko, po nad interes ogólny, posuwają swoje osobiste widoki.

Nie można rządzić się zasadą, że kiedy my już mamy domy i wzięliśmy pożyczki, to myślimy tylko o tem, aby można co rok większe komorne z mniejszego lokalu pozyskać i starajmy się innym postawienie domów i uzyskanie pożyczki utrudnić.

W naszym kraju inna zawsze była tradycya, inne dążenia. Nie myślano o tem, aby nie dopuszczać wnoszenia nowych do-

21)

JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera).

Napisał

B. SZWAJCER.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 109).

Okropne zajście z Jankiem stało się przedmiotem rozmowy w całym miasteczku. Wszędzie, w bet-hamidraszu, w mykwie, w szynkach, w kramikach, nawet straganiarki na rynku, o tem tylko pomiędzy sobą rozmawiały. Zastanawiały się nad tem, czy Jankiel żyć będzie, czy nie, — czy Chaim pójdzie na Sybir — i czy na całe życie, czy tylko na pewien czas, a najwięcej łamano sobie głowy nad przyczyną zbrodni: co właściwie spowodowało Chaima do otrucia Jankla, który był przecież spokojnym młodzieńcem i nikomu w drogę nie wchodził; zresztą Chaim zwał się przecież przyjacielem Jankla — mówiono — skądżeby odrazu miał go otruć?

Zadecydowano, że Chaim musiał chyba zwaryować. — Lecz to nie może być powodem — mówił Tratel-filozof. — Waryat gotów jest, naprzykład, porwać leżący przed nim nóż i uderzyć kogoś — lecz pójść na trzy dni przedtem do apteki, kupić truciznę, potem namówić upatrzoną ofiarę na przechadzkę, a tam zamanić ją dla odwrócenia uwagi i wssać truciznę w piwo — nie, tego waryat nie potrafi, z takim rozmysłem waryat nie działa.

Prawdziwego powodu nikt się nie domyślił; wiedział o nim tylko jeden Eloakim, lecz gdy go pytano o to, odpowiadał półgłosem:

— Rzecz to bardzo prosta, chociaż smutna. Dzisiaj dopiero dowiedziałem się napewno, że ten Jankiel, ten filut

jest wielkim hultajem, czyta trefe puseł, skłonny jest do rozpusty i t. d. Czego zatem można się spodziewać od po-bożnego młodzieńca, gdy zaczyna zbacać z drogi prawej? Pójdzie on potem do szkół chrześcijańskich, zostanie epiku-rejczykiem i w końcu ochrzci się! Pytam się was, czy nie lepiej dla wszystkich, a nawet dla niego samego, aby umarł wprzód, zanim dojdzie do takiego poniżenia?.. co? Otóż, Chaim, będąc przyjacielem Jankla, zauważył już oddawna, że ten na złą wstąpił drogę, a chcąc duszę jego uchronić od zatracenia — otruił go; gdyby nie był jego przyjacielem, z pewnością tegoby nie uczynił. Przekonacie się, że tego filuta — jeżeliby został przy życiu — smutny koniec czeka... On źle skończył! ja wam to powiadam, a gdy się spełnią moje słowa, powiecie, że Eloakim to przepowiedział.

— Jakże to być może — odrzekł Chaim rzezak — żeby ten filut był rozpustnikiem, skoro zawsze tak dobrze był przyjmowany przez rabi Godela!

— To mi pytanie — ofuknął go Eloakim — bo rabi chciał go tym sposobem sprowadzić na drogę cnoty.

Jakoś nie bardzo ufano słowom Eloakima, a pytanie, dlaczego Chaim otruił Jankla — pozostało bez odpowiedzi.

XVII.

Czwartego dnia po wypadku Jankiel dostał strasznej gorączki. Doktor oświadczył, że to przesilenie choroby — jeżeli dzień przejdzie bez katastrofy, to chory zostanie przy życiu. Zalecił staranną pielęgnacyę, nieustanne okładanie głowy lodem i t. p. środki.

Kulawy Natan i Głowaczewski nie odstępowali od łóżka, a Małka siedziała w tym samym pokoju, zdala, nie spuszczając oka z chorego.

— Czego odemnie chcecie? — majaczył Jankiel — nie chcę być zegarmistrzem; budowniczym jestem, nieprawdaż Izraelu? Widzicie, Eloakimie, jestem w Paryżu; patrzcie,

oto nowa kolej, którą zbudowałem. I ty tu, Chaimie — nie chcę już piwa... A jak się miewa twoja żona? Nie dawaj jej piwa! Nie pij, Malko, na Boga! nie pij! Tak cię kocham! Chęć, abyś żyła... Pójdź do mnie!

I mówiąc to, wyciągnął ramiona. Małka z głośnym płaczem przyskoczyła do łóżka i rzuciła się na piersi chorego. Jankiel przez chwilę trzymał ją w objęciach.

— Czego tak na mnie patrzysz, Chaimie? — mówił dalej w gorączce, poczem ręce mu opadły na postanie i pozostał nieruchomy, jak przedtem.

Małka wciąż jeszcze głowę miała opartą na jego piersi. Natan i Głowaczewski tak byli zmieszani, że nie wiedzieli co począć; jednak Natan pierwszy oprzytomniał, podniósł Małkę i zawołał:

— Na Boga! co czynisz? Doktor zabronił ruszać chorego i największy zalecił spokój — wszak on nieprzytomny — on tylko majaczy w gorączce...

Małka wstała i powiodła wkoło oczyma, jak gdyby z milego snu zbudzona. W sercu jej najsmutniejsze i najrozkoszniejsze zlewały się uczucia. Wszak ukochany jej Jankiel wyciągnął do niej ramiona i wyznał, że ją kocha... Ale mówił i czynił to bezwiednie, — mówił to, być może na godzinę przed śmiercią. Na tę myśl serce jej się ściśnęło i strumień łez popłynął z oczu biednej dziewczyny.

Chory zasnął głęboko — i reszta nocy zbiegła spokojnie.

Nazajutrz nowa rozeszła się wieść po miasteczku. Nad ranem znaleziono stróża więziennego pijanego w rynsztoku, żelazną kratę u okna wyłamana — a Chaima nie było...

Burmistrz rozesał konną pogoni na wszystkie strony; szukano wszędzie, ale zbiega nie znaleziono. Chaim przedpadł bez wieści.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mów, ale o ile możności nowobudującym się ułatwiona czynić. Obok uwolnienia nowych domów na lat kilka od wszystkich podatków, istniał zawsze fundusz przeznaczony dla nowobudujących się, na pożyczki, wypłacane im nawet nie po wybudowaniu, ale w trakcie budowy domu. Gdy okoliczności zrzuciły, że wkrótce przed rokiem 1870 fundusz ten przestał istnieć, za inicjatywą osób potrzeby miasta najlepiej odczuwających, powstało towarzystwo kredytowe miejskie a jednym z głównych jego celów było dopomożenie do rozwoju i wzniesienia się miasta. Władze towarzystwa uznają, że tak pojmując i wykonywając ustawę, poszły za jej myślą i duchem dobrze zrozumianym.

Oto jak przedstawia się, po bliższym poznanii, kwestya udzielania pożyczek na domy nowozmieszkałe. Jeżeli podjęliśmy ją w prasie i staraliśmy się objaśnić ją ze strony prawnej, ekonomicznej i społecznej, to nie dlatego, żeby rzecz ta wydawała nam się tak sporną, jak to chcą utrzymywać nieliczni jej przeciwnicy, lecz że, bądźco-bądź, dotyka ona rzeczy zasadniczych, nie pozbawionych pewnego interesu i dla stosunków miejscowych, a głównie dla zwrotów na nią uwagi nowopowstałych instytucyj kredytowych miejskich.

Leon Gajewicz.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Warszawa, 18 maja. Pomimo wyższych notowań i taksacji rublowych, wzmożniły się kursy walut obcych na targu tutaj. Wskazywało na Berlin oddawano zrazu po 54,90, następnie placono za nie 54,95, 55, 55,05, 07 1/2, a za Londyn 55,15; za Londyn placono 11,12 1/2, 14 1/2, 16 1/2, żądano 11,18; za Paryż żądano 44,60; za Wiedeń placono 88,25, żądano 88,80. Targ papierów publicznych był słabo usposobiony. Listy likwidacyjne ofiarowano po 94,20 za duży i po 93,75 za małe sztuki. Listy zastawne ziemskie piątej serii sprzedano po 100,35, 60. Za nową 4% pożyczkę placono chętnie po 85-85,10. Za akcje handlowe placono 333, za dyskontowe 249.

Gielda. Petersburg, 17 maja. Uposobienie giełdy było dziś chwile i przeważnie słabe, lecz papiery rosyjskie osiągnęły nowe wyższości. Wobec tego na targu, naszym panowało dziś usposobienie bardzo mroczne; skutkiem dotkliwego braku nabywców, kursy podniosły się znacząco: 21 1/2 na Londyn, 185 1/2-3/4 na Berlin, 226 1/2 na Paryż i 108 1/2 na Amsterdam. Niwielką partję wektli londyńskich sprzedano nawet po 21 1/2, a na dostawę oddawano je po 21 1/2-21 1/4. Za złoto żądano 9 ra. 26 kop. a przy końcu 9 ra. 23 kop. za półimperyal. Na targu papierów publicznych wyższość rozwijała się dalej; końców kursy nie były jednak najwyższymi. Pożyczki metaliczne oddawano taniej, skutkiem podwyższenia kursu rubli kredytowych. Rentę 4% 50-procentową nabywano po 163 1/2-1/2, sześć-procentową po 196 1/2, pożyczki konsolidowane o 1/2% niższe niż wczoraj. Dobry popyt miały pożyczki wchodzące po 100 1/2 za trzecią i po 99 1/2-100 za drugą emisję; za rentę kolejową placono 99 1/2, listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego oddawano w końcu po 95 1/2; kursy pożyczek premialnych wahały się pomiędzy 265 1/2, 265 i 244 1/2-244 za odpowiednie emisje. Nową 4% pożyczkę wykonywano bardzo wielkie obroty po 84 1/2 zaraz i po 84 1/2-85 na późniejszą dostawę.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 18 maja. Nadchodzące z Paryża wiadomości o przesileniu ministerjalnym, usposobiły wstrzymiżliwość giełdy berlińskiej. Ruch był dziś nadzwyczaj wale, wahań ku sów nieznaczne. Dla papierów rosyjskich usposobienie osłabło nieco, gdyż osiągnięte wyższości dały powod do realizacji. Rynek pieniężny od dni kilku okazuje skłonność do wzrostu, skutkiem wstrzymiżliwości właścicieli, którzy spodziewają się, że wkrótce większe emisje wytworzą silniejsze zapotrzebowanie.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 14 maja). W tygodniu ubiegłym giełda była dosyć ożywiona, kursy w ogóle podniosły się pod wpływem przyjaźniejszych widoków politycznych. Na początku tygodnia regulacja półmiesięczna zajmowała uwagę giełdy; ukończono ją pomyślnie. Niska cena pieniędzy wzbudziła dobry popyt na konsale, których kursy podniosły się o 3/8-7/16%. Wszystkie papiery międzynarodowe były przedmiotem żwawych obrotów i osiągnęły wyższości. Pierwsze miejsce zajmowały papiery rosyjskie, posunięte w górę o 1-1 1/2% i hiszpańskie notowane w końcu wyżej o 1 1/2%.

Bawelna. Liverpool, 13 maja. Spokojne lecz bardzo mocne, a w dniach cotylnych nawet stanowczo wyższe usposobienie, okazywał targ tutejszy w tygodniu ubiegłym. Pomimo wielkich zapasów, podaż bawelny amerykańskiej była nadzwyczaj ograniczoną i już od kilku dni nie można było dostać amerykańskiej middling do good middling po cenach przeszłego piątku, chociaż urządzenie dopiero dzisiaj podniesiono notowania o 1/16 p. Bawelny brazylijskiej sprzedano niewiele, lecz ceny okazywały wielką stałość. Bawelna egipska ofiarowana po cenach ostatnio notowanych, nie wzbudzała większego pop. tu. Natomiast peruwiańska wykonywano znouwu znaczniejsze obroty na potrzeby krajowe, a notowania wszystkich pr. wie gatunków sarowych i półsarowych, musiało podwyższyć o 1/8. Bawelna wchodząca-indyjską obracano umiarkowanie, lecz wielkie ilości partji przywiezionych oddawano wprost przedsiębiorcom miejscowym; wszystkich stopni Dholerah, Omra, Khan-deish i Comptah, tudzież fine Broach można dostać taniej o 1/16 p. Ani spokojniejsze sprawozdanie z Manchesteru, ani brak żwawszego popytu ze strony przedsiębiorców angielskich i kontynentalnych, ani też stosunkowo pomyślnie sprawozdania o stanie młodych roślin w Ameryce, nie wywołały żadnego wpływu na liverpoolski targ terminowy; wprawdzie notowania obniżyły się początkowo o kilka punktów, lecz już wczoraj powetowały ten spadek i zakończyły dziś tygodnie nawet małymi wyższościami. Wyższości tworzą silną partję zarówno w Liverpoolu jak i w Ameryce, a do zachowania ich pozycji potrzebowały ciagle ospałych sprawozdań z Manchesteru i wyjątkowo niepomyślnych wiadomości o stanie plantacyj bawelny. W przeciwnym razie spodziewano się należy dalszej wyższości cen.

Wetna. Bradford, 16 maja. Wetna spo-

kojnie, bez zmiany, wetna krzyżowana stabiliej, przędza i tkaniny spokojnie.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 12 maja. Na targu było bardzo spokojnie, w pierwszych dniach właściciele przyjmowali za przędzę o 1/2 p. Później wzmożniło się usposobienie pod wpływem lepszych sprawozdań z Liverpoolu, lecz obroty nie przybrały większych wymiarów. Tymczasem jednak z wielu krajów zamorskich nadechodzą sprawozdania bardzo pomyślnie i wobec tego wkrótce jest spodziewane ożywienie interesów.

Okwierz. Kijów, 14 maja. W tygodniu ubiegłym sprzedano mączki gotowej 10,000 pudów po 3 85 z odstawa na stacye dróg południowo-zachodnich w miesiącach letnich, a z przyszłej kampanii 30,000 pudów po 4-4 10 na stacye dróg południowo-zachodnich w miesiącach jesiennych i zimowych i 100,000 pudów do Odessy w miesiącach zimowych na przeróbkę. Na wywóz sprzedano 24,000 pudów z odstawa na stacye dróg południowo-zachodnich po 2 ra. 91 1/100 kop. i 10,000 pudów z dostawą do Odessy po 3 05.

Cukier. Petersburg, 16 maja. Skutkiem znacznej podaży na targu tutejszym, ceny jeszcze bardziej osłabły i nie dokonano żadnych obrotów. Mączkę krystaliczną w miejscu i na dostawę ofiarowana po 4 50-4 65 nie miała nabywców. Farang ofiarowano na próżno po 4 60. Raduada miała odbyć tradny. Koenig pozostawił ceny bez zmiany.

Bawelna. Havra, 16 maja. Sprzedano 5472 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68,50, gorsza 66,00, Georgia dobra ordynaryjna 69,00, ordynaryjna 68,00, na maj 66,75, na cz.-lp.-sier. 67,25, na wrz.-paź.-list. 67,00, na gr. 66,20. Omira dobra ordynaryjna 60,00, Broach dobra ordynaryjna 66,00.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg. Konwencya handlowa. Ze względu, iż w r. b. upływa termin wielu konwencyj handlowych z innymi mocarstwami, ministerjum skarbu zajęło się rewizyą tych konwencyj, celem wypracowania nowych warunków, które włącznie do mających się zawrzeć nowych układów, zapewniłyby rosyjskiemu przemysłowi i handlowi większe niż dotąd korzyści.

Warszawa. Nowa fabryka. Za rogatką jeziorońską, na terytorjum zamiejskiem, towarzystwo kapitalistów francuskich wznosi wielką fabrykę przetworów chemicznych. Nowa fabryka puszczenia ma być w ruch jeszcze w r. b. Zatrudniać ona będzie przeszło 200 robotników i robotnic, pod kierunkiem majstrów specjalistów, sprawozdanych z zagranicy. Wytwórczość fabryki tej obliczona jest przeważnie na rynki rosyjskie.

Upadłość. Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca tutej. Jul. Wilczyńskiego, właściciela kantoru wekslarskiego.

Taryfy celne. Donoszą z Petersburga, że prace podjęte około rewizy taryf celnych, zbliżają się ku końcowi. W początkach czerwca r. b. członkowie komisji, pracującej nad pojedynczemi działami taryfy, winni już przedstawić swe opinie co do tych gałęzi przemysłu krajowego, które szczególnie potrzebują opieki cel protekcyjnych.

Nowe stacye. Droga żelazna nadwiślańska wobec znacznego nagromadzenia się transportów na jej stacyach, zwróciła się, jak donoszą „Nowosti” do władzy właściwej, z podaniem o pozwolenie urządzenia siedmiu nowych stacyj. Ministerjum dróg i komunikacyj dało swe zezwolenie i stacye zostaną urządzone w ciągu roku bieżącego.

Próba mostu. Nowo zbudowany most na Bugu pod Małkinią, poddawany był przed kilkoma dniami specjalnej próbie, dokonywanej przez wydelegowaną do tego komisję. Na moście ustawiono na całą dobę 12 parochodów, przyczem próba wypadła pomyślnie.

Kronika Łódzka.

(-) **We środę** jako w rocznicę urodzin J. C. W. W. K. Następcy Tronu, odbyły się solenne nabożeństwa w świątyniach łódzkich. Miasto przystrojone było chorągiewkami; wieczorem iluminowano gmachy rządowe i wiele prywatnych.

(-) **Co piszą o Łodzi.** W N. 18 „Kraju” pod tytułem: „Stosunki narodowościowe powiatu łódzkiego i miasta” znajdujemy następujący artykuł:

Ustawy antypolskie w Prusach pobudziły społeczeństwo nasze do szukania w cyfrach rozstrzygnięcia kwestyi co do stopnia spolegowania postępu germanizacji na zachodnich kresach łowiańskich. Dzięki samej r. tu twórcy ustaw kolonizacyjnych, wiemy już obecnie o stosunku narodowościowym ludności zamieszkującej Poznańskie. Prusy zachodnie i Śląsk; powstały mapy, przedstawiające obrazowo stosunek żywiołu niemieckiego do innych narodowości nietylko w obrębie państwa niemieckiego, ale nawet na całej przestrzeni środkowej Europy. Okazuje się z tych map, że cała zachodnia strona Królestwa Polskiego jest nasianą kropkami lub kółkami czerwonego koloru, mającemi oznaczać miejscowości, w których żywił niemiecki już wzięł górę nad innymi plemionami. Na mapie wydanej w Berlinie, cały powiat łódzki objęty już został taką czerwoną obwódką i to mi właśnie podało myśl skrzętnego zbierania

danych, dotyczących statystyki powiatu. Niebawem, niestety, przekonałem się, że niemiecy wcale nieże są poinformowani o nas i że nie bez słuszności uważają już cały powiat za podbity.

Zanim przytoczę cyfry, muszę wyjaśnić, że pod słowem niemiecy pojmuję nietylko Niemców poddanych zagranicznych, ale też i tych, co choć przyjęli poddaństwo tutejsze, nie wyrzekli się jednak swego języka w stosunkach zarówno rodzinnych jak i handlowych. Aż dotąd odróżniano w statystykach poddanych niemieckich lub w ogóle zagranicznych od poddanych tutejszych pochodzenia niemieckiego, pierwszych uważano za Niemców, drugich za Polaków; tymczasem w samej Łodzi jest spora polaków autoramentu zakordonowego; trzeba więc teraz dowodzić, że nieskończenie liczniejszą jest klasa Niemców umieszcwionych posiadających indygenat krajowy. Na nadmiar obcej tej u nas ludności wskazali o wiele pierwsi sami publicyści niemiecy, niżli głośna komisya fabryczna, która właściciele fabryk polaków prawie wcale nie znalazła. Co do źródeł miejscowych, ponieważ nie istnieje żadna gotowa statystyka, tycząca się podziału Łodzi i powiatu łódzkiego pod względem etnograficzno-narodowościowym, wypadło więc uciec się w rachunku do sposobów pośrednich. Jakoż, rzucmy najpierw okiem na parę ogólnych rysów statystyki narodowościowej.

Ludność wyznania ewangelicko-augsburskiego (luteranckiego) przedstawia najczystsza naleciałość, która dzięki ustrojowi samego kościoła, nie przyswoiła sobie wcale języka krajowego; w całym powiecie nabożeństwo odbywa się wyłącznie w języku niemieckim (w parafii św. Jana w Łodzi od roku w świąta *katolickie* odbywają się kazania w języku polskim, lecz tylko w celach misyjnych); z całej przeto ludności wyznania luteranckiego odrzucić można co najwyżej osób tysiąc, których językiem domowym jest polski. Z wyznawców religii rzymsko-katolickiej przynajmniej 10 proc. należy zaliczyć do narodowości niemieckiej, gdyż oprócz wielu Niemców-katolików w samej Łodzi, istnieją w powiecie całe wsie katolickie, pod względem narodowościowym czyste niemieckie. Co do ludności żydowskiej, oprócz może jakich 2,000 z klasy inteligentnej, używającej w stosunkach domowych języka rosyjskiego lub polskiego, reszta porozumiewa się między sobą żargonem lub też w stosunkach z chrześcianami, językiem niemieckim.

Z punktu posiadłości ziemskiej zaznaczmy, że ogólny obszar powiatu wraz z miastem Łodzią wynosi 82,576 morgów polskich, z których 60,743 morgów znajduje się w posiadaniu własności większej, 93,498 w posiadaniu właścicieli drobnych, zaś 16,355 morgów należy do miast, miasteczek i rządu.

Poszczególne z posiadłości większej należy do właścicieli rosyjskiego pochodzenia (prawie wyłącznie donacya) 11,158 morgów; do właścicieli niemieckiego pochodzenia poddanych pruskich 4,655 morgów; do właścicieli niemieckiego pochodzenia uobywatelnionych 12,520; do właścicieli pochodzenia polskiego 25,098; do poddanych niemieckich pochodzenia polskiego 900; do właścicieli żydów 7,312. Razem jak wyżej 60,743. A zatem w posiadaniu Niemców 28,400 proc.; w posiadaniu Polaków 41,6 proc. Ostatni jednak z tych stosunków o wiele się pogorszy, jeśli pod uwagę weźmiemy tę okoliczność, że tylko majątki położone dalej od Łodzi pozostają w posiadaniu Polaków, położone zaś bliżej wskutek parcelacyi, należą do kolonistów niemieckich, albo też są w posiadaniu większych właścicieli Niemców; powtóre są uzasadnione obawy, że i wiele z pozostałych majątków przejdzie niezadługo w ręce niemieckie, gdyż niema roku, aby jaki majątek nie był nabyty przez Niemca, wtedy gdy odwrótnych transakcyj wcale nie spotykamy.

O własności mniejszej bez przesydy rzecz można, że przynajmniej 50% znajduje się w rękach Niemców; przypuszczać to trzeba na tej zasadzie, że chociaż ludność niemiecka znajduje się na wsi w mniejszości, lecz za to kolonista niemiecki nabywszy grunt z parcelacyi, posiada zwykle 2 lub 3 razy tyle, ile wynosi scheda włóścianina polskiego. Co do właścicieli gruntów miejskich, ci są prawie wyłącznie Niemcy, gdyż oprócz dawnego miasteczka Tuszyzna, inne miasteczka (lub miasta jak Zgierz) są zamieszkałe prawie wyłącznie przez tkaczy Niemców i ci, jako zamożniejsi, są posiadaczami roli i domów; ten rodzaj gruntów w 70% należy do posiadaczy niemieckich.

Przedstawimy własność ziemską w powiecie łódzkim, dodac należy, że i poblizsze powiaty, jako to: łaski, łęczycki i brzeziński są także pod silnym wpływem germanizacyi, a to dzięki sąsiedztwu nie samej tylko Łodzi, lecz także miastom niemieckim, jak: Pabianice, Ozorków, Tomaszów.

Zapiszmy jeszcze, że *stała* ludność miasta Łodzi składa się z wyznawców: religii prawosławnej 174, rzymsko-katolickiej

21,725 luteranckiej 22,678, żydowskiej 14,534; razem 59,111. Zaś ludność niestała miasta stanowią: prawosławni 240, katolicy 30,645, luteranie 14,324, żydzi 13,500. Razem 58,710. Z ludności niestałej osób 7,000 przypada na zagranicznych poddanych.

Ogólna ludność w powiecie podług wyznań rozpada się: na prawosławnych 105, katolików 65,193, luteranów i reformowanych 35,768, innych wyznań chrześciańskich 455, żydów 13,070; razem 114,591. Z tego przypada na zagranicznych poddanych 1,868. Ogólna zatem ludność w powiecie wraz z Łodzią wynosi 232,412, a w tej cyfrze Niemców (przypuszczalnie) mamy: 141,000 czyli 60%.

Dla dopełnienia powyższych wiadomości, przytoczę jeszcze nieco liczb ze szkolnictwa. W roku ubiegłym szkół początkujących było w powiecie wraz z Łodzią 65, a z tych szkół ewangel. 46, dzieci zaś uczęszczających do szkółek ewangelick. wyznania razem chłopców i dziewcząt 2,810. Oprócz powyższych 65 szkółek elementarnych, znajdują się jeszcze w Łodzi 3 szkoły fabryczne, a w nich uczy się dzieci około 700. Kończąc, nie mogę pominąć tego także zjawiska, że pierwiastek polski w samej Łodzi, choć bardzo nieznacznie, wzrasta przecież od lat kilku, na dowód czego mamy ten fakt, że gdy w roku 1884 liczba urodzonych dzieci w tutejszych parafiach katolickich wynosiła 2,722, to już w roku ubiegłym 1886 podniosła się ona do 3,851, wtedy gdy w parafiach ewangelickich w r. 1884 urodziło się dzieci 2,133, zaś w r. 1886 tylko 2,214. Nie trzeba jednak oddawać się złudzeniu. Powód tego wzrostu zupełnie przygodny: zapotrzebowanie robotników w latach świętych dla przemysłowców łódzkich i podniesienie zarazem plac robotniczych, czem zachęcona ludność wiejska z guberni piotrkowskiej i kaliskiej chętnie garnęła się do fabryk. Kiedy zaś nastąpiło przesilenie fabryczne (1884) spowodowało ono zmniejszenie ludności niemal wyłącznie niemieckiej, gdyż w tymże czasie znacznie się poprawiły interesy fabryczne w Niemczech, przez co robotnicy zagraniczni nie widzieli dla siebie korzyści pozostawania w kraju naszym, wówczas gdy robotnik polski chociaż przy zmniejszonym zarobku, raz wciągnięty do pracy fabrycznej, pozostał na miejscu.

(-) **Targi zbożowe.** Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj: pszenicy 105 korcy po 7,75 rs.; żyta 210 korcy po 4,90 rs. korzec. Innych dowozów nie było.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 150 korcy po 7,70 do 7,80 rs.; żyta 100 korcy po 4,80 do 4,90 rs.; owsa 70 korcy po 2,60 do 2,80 rs.; jęczmienia 50 korcy po 3,45 do 3,50 rs. korzec. Wogóle sprzedano 685 korcy zboża; dowozy były małe popyt słaby. Sprzedano także 1b korcy grochu Victoria po 7,20 rs. korzec.

(-) **Siedlisko sądowne.** Niektórzy mieszkańcy Zgierza starali się o przeniesienie siedziby sądziego pokoju łódzkiego (na powiat łódzki i miasto Zgierz) z Łodzi do Zgierza. Gotowi byli w tym celu ofiarować lokal a ewentualnie, gdyby przeniesienie nie było możliwe, za przyjazdy sądziego opłacać 800 rs. rocznie tytułem zwrotu kosztów podróży. Zapytane o decyzję w tej mierze ministerjum sprawiedliwości, udzieliło odpowiedzi odmownej. Sprawy zgierskie więc jak dawniej tak i nadal sądzone będą w Łodzi. Te kilka słów wywołały zapytania, zwracane nieraz do naszej redakcyi, czy prawdziwą jest wiadomość o przeniesieniu siedziby sądziego do Zgierza.

(-) **Gimnastyka umysłowa.** Jak wielkie mają na pensjach prywatnych żeńskich wyobrażenie o geniuszach przyszłości w klasie pierwszej, za dowód może posłużyć następujące zadanie arytmetyczne dane do rozwiązania dziewczynkom dziewięcio- i dziesięcioletnim. Kupiec nabył 346 arszynów sukna czerwonego i czarnego za 1394 ruble. Czerwone liczone mu po rs. 5 za arszyn, czarne po rs. 3. Pytanie: ile było arszynów po rs. 5 a ile po rs. 3? Wiadomo, że zadanie to łatwe do rozwiązania zapomocą równań algebraicznych, wymaga wielkiego wysiłku rozumowania przy rozwiązaniu go przy pomocy czterech działań arytmetycznych. Sądźmy też, że podobne łamigłówki są zgubne dla młodocianych umysłów dziewczęcych.

(-) **Pomiar w Bałutach.** Wydzierżawiona niedawno przez izbę skarbową propinacya w Bałutach, dała powód właścicielom tej osady do wszczęcia sporu na drodze administracyjnej. Chodzi o to, czy właściciele Bałut, którzy na swoich gruntach mają otwarte szynki, posunęli takowe o 100 sążni od osad włóściankich, w których dzierżawa propinacyi ma prawo szynkować. Celem dokonania pomiaru, rząd gubernialny piotrkowski delegował geometrę rządowego, który w asystencyi urzędnika izby, dokonał pomiaru w ubiegłą sobotę.

(-) **Warszawska firma „Norblin i S-ka i bracia Buch”** wykonała dla tutejszego kościoła ewangelickiego św. Jana trzy pary wspaniałych lichtarzy i krzyż, w stylu go-

tycko-romanskim, w ogniu złoconé, za cenę 2,300 rs.

(—) Kasacya wyroku. „Warszawskij Dniownik” dowiada się, iż piotrkowski zjazd sędziów pokoju, rozstrząsnął skargę kasacyjną inspekcji fabrycznej okręgu fabrycznego warszawskiego, na wyrok sędziego pokoju powiatu brzezińskiego pana v. Ettingera, w sprawie p. Knote, „oskarżonego o wołające o pomstę do nieba przekroczenia przepisów prawa o robotnikach małoletnich,” wyrok ten skasował (p. Ettinger nałożył karę na pana K. w kwocie rs. 15) i oddał sprawę do powtórnego rozstrząśnięcia innemu sędziemu, a mianowicie w mieście Rawie gub. piotrkowskiej.

(—) Sprawa o ukrywanie złodzieja. Przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr. 21-a, w sklepie korzennym A. Kochańskiego schwymano złodzieja z workiem kawy; schwytny zeznał, iż towar wydał mu subjekt sklepowy, niejaki M. B. Skradzioną kawę odebrała żona właściciela sklepu zabrawa subiekta zegarek i 13 rubli gotówki, wreszcie posłała swą siostrę do siostry subiekta z żądaniem 30 rubli i groźbą, że w razie niezapłacenia tej kwoty, brat odany zostanie pod sąd. Siostra subiekta zapłaciła żądane 30 rubli. M. B. miał więc uniknąć kary, za zegarek i 43 ruble gotówką zapłacone. O sprawie tej dowiedziała się policja; wytoczono śledztwo, przyczem właściciel sklepu zeznał, że nie popełniono u niego żadnej kradzieży. Sprawa zwrócona została na drogę sądową.

(—) Na szosie pomiędzy Łaskiem a Zdunską Wolą padł koń, podobno we wtorek — i leżał tam jeszcze we czwartek. Było z tego powodu kilka wypadków na drodze.

(—) Nowa sztuczka. We środę po południu trzech nieznanych mężczyzn zapropowowało niejakiemu W. Topolskiemu, czyby nie przyjął miejsca stróża w fabryce scheiblerowskiej. Topolski chętnie się zgodził, poczem owi trzej ichmościowie poprowadzili go przez las, gdzie zażądali od niego pieniędzy, grożąc nożami. Topolski oddał całą swą gotówkę, składającą się z 10 groszy; rzeźmieszkowie pobili go ostatecznie i zabrali mu w dodatku paszport. Jeden z rzeźmieszków był ślepy na jedno oko.

(—) Zarząd gminy starozakonnych m. Łodzi podaje następujące sprawozdania z obrotu funduszu zebranego z ofiar dobrowolnych na wsparcie biednych żydów w m. Łodzi.

Dochodu było: 1) z ofiar dobrowolnych: a) gotowizną (podług listy) rs. 4,135 45 kop., b) w naturze od p. Kropiwnickiego 60 pudów mąki za pośrednictwem rabina 7 pudów mąki 2) dobrowolne dopłaty przy kupnie mąki świętecznej w składach mąki p. Kropiwnickiego 3,455, S. Oberbauma 339, ogółem 3,794, razem rs. 7,929 kop. 45.

Rozchód: 1) Wsparcie starozakonnych służących w wojsku: 27 żołnierzom (bez opłaty za przesyłki pocztą) po rs. 3 — 81; 47 żołnierzom (przesłane pocztą) po rs. 3 — 141 porto 7; ogółem 229 rs.

2) Urządzono bezpłatną kuchnię, w której przez cały przeciąg świąt, wszyscy zgłaszający się biedni jak i aresztanci starozakonni otrzymywali obiady i kolacje w ogóle po 152 osoby. Na ten cel wydatkowano: a) 61 pudów mąki; b) gotówką: za wypieczenie mac z 61 p. mąki 96 rs.; za 900 funtów mąki (po 15 kop.) 135 rs.; za 500 funtów tłuszczu (po 30 kop.) 15 rs.; za 420 pudów kartofli 90 rs.; za 30 pudów buraków na barszcz rs. 7 k. 20 kop.; za 150 funtów soli 3 rs.; za cebulę i pietruszkę 3 rs. 14 kop.; za 25 garnce wina 30 rs.; za 720 sztuk jaj 18 rs.; za naczynia 10 rs.; za naftę i świece 1 rs.; za drzewo i węgle 12 rs.; za naprawy w lokalu 6 rs., służbie 20 rs. — Razem 446 rs. 34 kop.

3) Czasowy szpital starozakonnych w Łodzi otrzymał 1,000 mac, na co wydatkowano 6 pudów mąki, a za wypieczenie mac zapłacono 13 rs.

4) Wsparcie dano: jednej rodzinie 75 rs.; 1,472 biedne rodziny otrzymały wsparcie (w wysokości od 1 do 25 rs.) razem 7,081 rs., ogółem 7,156 rs.

5) Wydatki za blankiety i oprawę książek 24 rs.; ogółem wydatkowano 7,868 rs. 34 kop.

Bilans: Dochód uczynił rs. 7,929 kop. 45. Rozchód rs. 7,868 kop. 34. — Zostało na rok przyszły rs. 61 kop. 11.

Członkowie dozoru bożniczego I. K. Poznański, I. Dobranicki, S. Rosenblatt.

(—) Z muzyki. Ogromne afisze porozlepiane na rogach ulic zapowiadały na środę i czwartek bardzo dużo muzykalnych przyjemności. Gdyby kto jednak chciał z liczbą i rozmiarów tych doniesień sędzić o zamiłowaniu łodzian do muzyki, to niech zajrzy wprzód do tych przybytków muz., a przekonanie się, iż był w błędzie i że jedna jedyna tylko sztuka cieszy się w Łodzi powodzeniem, a nią jest — dobra sztuka pol-

dwicy, zakropiona kilkoma kufkami piwa. Smutne to (nie dla piwowarów!), a jednak prawdziwe.

Na środę afisze zapowiedziały „wielki koncert” orkiestry na rżnięto dętych instrumentach w ogrodzie p. Sellina. Koncert rzeczywiście był „wielki,” na wielkość jego składały się utwory wielkich kompozytorów: Lochman, Lewandowski, Suppé, Offenbach i Sonnenfeld; Dalej wielkie pustki w ogrodzie, — wielkie, lecz zawiedzione nadzieje administracji ogrodu, oraz niezapreczenie wielki talent pierwszego skrzypka, który byłby dobrym artystą, gdyby popracował z dziesięć lat pod kierunkiem dobrego profesora. W rezultacie, niezliczenie zgromadzona publiczność, rozgrzana pod koniec dziarskimi mazurami i kielszkami aromatycznej *eau-de-vie*, nalewanej francuskimi rączkami, świeżo z zagranicy importowanymi, opuściła ogród z głębokim przeświadczeniem, że muzyka jest rzeczą bardzo dobrą, ale koniecznie potrzebuje... piwa.

Jestem moralnie przekonany, że gdyby w sali koncertowej Vogla ustawiono pomiędzy krzesłami stoliki, a wyfrasceni kelnerzy roznosili „kulmbachera,” — każdy koncert powiódłby się wymiennie i nikt z przejeżdżających artystów nie śmiały powiedzieć, że Łódź jest miastem nawskróś próżniaczem, zmateryalizowanym, którego mieszkańcy nie zdolni są odczuć nic wzniosłego.

We czwartek inna znów orkiestra, pod dyrekcją p. Diettricha, rozpoczęła serję „koncertów” w ogrodzie p. Klukowa. Czy także koncert ten był „wielkim” — nie wiem, gdyż afisze, drukowane w jednym tylko niemieckim języku, jasno dowodziły, że przybytek ten przeznaczonym jest wyłącznie dla innej publiczności, skromny więc przedstawiciel również skromnej publiczności wołał tam nie wchodzić.

(—) Z teatru. Przeróżne *qui pro quo*, komiczne sytuacje, nadzwyczajne lekkie dyalogowanie, efektowne zakończenia aktów i spora doza humoru — wszystko to złożyło się na powodzenie „Porwania sabinek,” wybornej farsy braci Schönthanów. Treść sztuki znana jest publiczności, — zaznaczymy tylko, że sztuka przedstawiona była bardzo dobrze. Z artystek, na wyróżnienie zasługują pani Grabińska, której gra pełna werwy i humoru pobudzała publiczność niejednokrotnie do śmiechu. Z artystów prym trzymał p. Idziakowski, jako Somfroniusz Hipa; p. Swarczewski był wyborynym mężem-pantoflem, a p. Zarzycki swobodnie przedstawił sympatyczną postać Emila. Do zgodnej całości dopomagali wreszcie pp. Jarszewski, jako doktor Sęczek i p. Maryan w roli starego szlagona.

We czwartek odbędzie się zgrupowanie publiczności odpiewano znaną operetkę E. Audran'a „Wesele Oliwety” z udziałem pani Idziakowskiej w tytułowej roli i pani Jarszewskiej w roli hrabiny de Roussillon. Operetka szła gładko, chóry trzymały się dobrze, a nawet nagrodzone zostały hucznymi oklaskami za finał pierwszego aktu. Pani Jarszewska i Idziakowska, oraz panowie Idziakowski i Struczyński przyjmowani byli ciąglemi oklaskami.

Urządzenie ogrodu, jak to zauważyliśmy już po pierwszym przedstawieniu, jest dość gustownem, lecz niestety, jak zawsze, znaleźć się musiało jakieś *ale*. W danym razie to *ale* stanowi niezreperowany dach nad krzesłami, wskutek czego niektórzy z widzów w czasie wtorkowego przedstawienia użyli nadprogramowego prysznicza. Ze względu, iż podobne prysznicze *ochładzają* nadzwyczaj publiczność, radzimy dyrekcji zwrócić się do właściciela z żądaniem wyreperowania dachu.

(—) Koncert pani Pieńkowskiej, zapowiedziany na środę ubiegłą, z powodu ponownego nagłego niedyspozycji koncertantki nie przyszedł do skutku. Zrażona nadto małymi szansami powodzenia, p. P. zaniechała zamiaru wystąpienia w Łodzi. Pieniądze są do odebrania w miejscach, gdzie kupione zostały bilety; za nabyte zaś przy kasie w dzień koncertu — w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.”

Stosownie do prośby p. Bryknera, współkoncertanta, prostujemy niniejszem mylnie na afiszach podaną wiadomość, jakoby p. B. był profesorem warszawskiego konserwatorium muzycznego, gdyż piastuje on ten urząd w warszawskim instytucie meryjskim.

(—) Dziś w teatrze letnim Sellina „Baron cygański,” operetka w 3 aktach Strauss'a.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. *Glina modelatorska*. Jeden z rzeźbiarzy tutejszych zajmuje się obecnie próbami nad produkcją gliny modelatorskiej, takiej, jaka dotychczas sprowadzana była do nas z Belgii.

Szkoła pływania. Przybyła z Galicyi do Warszawy pani Kurowska, zamierza otworzyć tutaj szkołę pływania dla kobiet.

— Badanie gospodarstwa. P. Wi Korzyb-

ski, autor świeżo wydanego dzieła *Melioracyjne rotne*, pragnąc, aby były spopularyzowane zalecane przez niego metody gospodarstwa, powziął projekt zaproszenia do swego majątku Rudnik (pod Rokicicami) kilkunastu ziemian z różnych okolic kraju i w tym celu odniósł się do prezesów dziejeściu dyrekcji szczegółowych towarzystwa kredytowego ziemskiego, a nadto do prezesów towarzystw rolniczych w Kijowie, Mińsku, Witebsku, Lwowie, Krakowie i Poznaniu z prośbą, aby wskazali mu obywateli, którzy zgodziliby się w roli delegatów przybyć do jego majątku w pierwszych dniach czerwca r. b., dla zwiedzenia takiego.

— Kraków. *Zwłoki Zyblikiewicza* złożone zostały tymczasowo w kościele pijarskim, poczem przewiezione będą na cmentarz wiejski. Komitet pogrzebowy przyzwie do pomocy członków komitetu zajmującego się pogrzebem Kraszewskiego.

— Przepowiednia. Astronom Wigns przepowiada na dzień 19 września r. b. tak straszną burzę, jakiej jeszcze nigdy nie było w 19 wieku. Największą siłę burza osiągnie dnia 20 września w południe. Towarzyszyć jej będą trzęsienia ziemi, które trwać będą do połowy października. Profesor Wigns przepowiedział burzę z 1883 i 1884 r.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 maja. (Ag. p.). (Komunikat urzędowy). Wczoraj do Nowoczerkaska przybyli Ich Cesarskie Wysokości Następca tronu i W. Książę Jerzy Aleksandrowicz. Na spotkanie Najdostojniejszych podróżnych na dworcu drogi żelaznej oczekiwała warta honorowa z wojsk miejscowych, a powitali Ich z W. Księciem Mikołajem Mikołajewiczem starszym na czele wszyscy wojskowi i przedstawiciele wszystkich władz. W soborze spotkał Ich Cesarskie Wysokości metropolita kijowski Platon i dycezyjalny archierej, otoczeni duchowieństwem.

Petersburg, 18 maja. (Ag. półn.). „Nowoje wremia” dowiada się, że rada państwa odłożyła do jesieni rozprawę nad projektem ustawy o naczelnikach ziemskich.

Paryż, 18 maja. (Ag. półn.). Izba posłów odrzuciła 275 głosami przeciw 257 zaaprobowany przez rząd wniosek Delaforge'a, dotyczący przejścia do porządku dziennego i wyrażający zaufanie do patriotyzmu rządu, a komisji zalecający oszczędności, oraz równowagę w budżecie. Po tem głosowaniu ministrowie opuścili izbę, a wkrótce potem Goblet wręczył Grevy'emu prośbę o dymisyę gabinetu.

Bruksella, 18 maja. (Ag. półn.). Na teatrze bezrobocia spokojnie, tylko w Lacrocyère nastąpiło starcie z żandarmami, skutkiem czego wynikła śmierć dwóch robotników.

Paryż, 19 maja. Grevy konferował dotąd z Leroyer'em, Floquet'em, Brisson'em, Raynal'em, Rouvier'em i Ribot'em. Dziś prezydent na konferować z Freycinet'em w kwestyi utworzenia gabinetu.

Berlin, 19 maja. W Strasburgu uwięziono dwóch alzachkich urzędników, podejrzanych o zdradę stanu.

Berlin, 19 maja. Dom bankierski Robert Warschauer i sp. wypuszcza tu w przyszłym tygodniu pięć-procentową pożyczkę moskiewsko-jarosławskiej kolei, w wysokości 2,536,000 rs.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 17 maja. Wykaz banku państwa z d. 16 maja. Stan kasy 127,942,891 (było 449,900), weksle zdyskontowane 21,860,466 (przyb. 171,786), zaliczki na papiery publiczne 2,380,363 (przyb. 69,046), zaliczki na akcje i oblig. 11,255,275 (przyb. 4,342), rachunek bieżący ministerjum finansów 65,576,208 (przyb. 10,973,776), inne rachunki bieżące 65,234,221 (przyb. 3,833,986); zastawy oprocentowane 26,863,328 (przyb. 18,616).

Petersburg, 17 maja. Weksle na Londyn 21/2, na Berlin 183/4, na Amsterdam 108 1/2, na Paryż 226 1/2, 1/2 imperyały 9.23, rosyj, premiowa pożyczka 1-oj emisji 266, takaż II em. 241, rosyjska pożyczka z roku 1873 168 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożycz. wschodnia 100; 6% renta złota 197, 5% listy zast. ziemsk. 168 1/2, akcje rosyjskie wiel. D. Z. 276, kolei kursko-kijowskiej 373, petersburski bank dyskontowy 760, warszawski bank dyskontowy — rosyjski bank dla handlu zagr. 329, petersburski bank międzynarodowy 523, nowa 4% pożyczka 84 1/2, dyskonto prywatno 4 1/2 %.

Berlin, 18 maja. Bilety banku rosyjskiego 182.10; 5% listy zastawne 57.00, 4% listy likwidacyjne 52.75, 5% pożyczka wschodnia II em 56.25, III emisji 57.20, 4% pożyczka z 1880 r. 83.10, 5% listy zastawne rosyjskie 94.80, kupony o/nr. 822 10, 6% pożyczka premiowa z 1864 roku 149.10, takaż z 1866 r. 137.50; akcje banku handlowego 73.60, dyskontowego 64.90, dr. żal. warsz. wied. 278.90, akcje kredytowe austriackie 452.00, renta kolejowa

rosyjska 96.60 6%, renta rosyjska 109.70, dyskonto 5 1/2 %, prywatno 2 1/2 %.

Londyn, 17 maja. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 97 1/2, Konsola angielska 103 1/2, Warszawa 16 maja. Targ na piata Witko wskiego. Pszenica sm. i ord. —, pszta i dobra —, biała —, wyborowa 770 — 755, żyta wyborowe 50 —, średnie — 475, wadliwe —; jęczmień 214 — orzeł. 400 —, owies 260 — 280, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapsz. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba — — za pud. Dowoziono pszenicy 300, żyta 500, jęczmienia 50, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 17 maja. Okowita 78 1/2 z akcyzą po k. 30 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hart. skł. za wiadro kop. 805 1/2 —, za garn. 262 —. Szynki za wiadro kop. 817 1/2 —, za garnio kopiejek 266 — (z dod. na wysuch. 2 1/2 %).

Petersburg, 17 maja. Lój w miejscu 45.00, na sier. 43.00, pszenica w m. 13.75, żyto w m. 7.50. Owies w m. 4.00. Kopnie w m. 45.00. Siemie luiane w m. 14.00, powietrze pogodne.

Berlin, 18 maja. Pszenica 168 — 183, na maj 184, na wrz. paź. 169 1/2, żyto 123 — 127, na maj 125 1/2, na wrz. paź. 130 1/2.

Londyn, 17 maja. Cukier Java 9 1/2 proc. 13 1/2, spokojnie, cukier burakowy 12, mocno.

Liverpool 17 maja. Sprawozdanie pozyckowe. Przystawczalny obrót 7,000 hel; mocar. Dzienny dowóz 6,000 hel.

Liverpool 17 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 hel, z tego na apokalię i wywóz 4,000 hel. Moono, Middlag amerykańska na maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na lip. sier. 6 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2 p.

Manchester, 17 maja. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoons 32 Lees 8 1/2, Warpoons 33 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9, Double 60 zwykły 5. 12 1/2, 32 1/2 116 yds 16 x 16 grz tkaniny z 32/46 173, moono.

New-York, 17 maja. Bawełna 10 1/2, w N. Orleansie 10 1/2

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 17, Z dnia 20. Rows include Za weksle krótkoterminowe, Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń.

Table with columns: Giełda Berlińska, Z dnia 18. Rows include Banknoty rosyjskie zaraz, Weksle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dykonto prywatne.

Table with columns: Giełda Londyńska. Rows include Weksle na Petersburg, Dykonto 2%.

Table with columns: Giełda Londyńska. Rows include Weksle na Petersburg, Dykonto 2%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte od dnia 17 do 19 maja: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Antoni Markiewicz z Katarzyną Ł-gowska.

W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: August Weikert z Matyldą Effenberger.

Starozakonnych — Zmarli od dnia 17 do 19 maja: Katołicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 15, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 8; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 3, a mianowicie: Antoni Maj, lat 65, Andrzej Gajdński, lat 65, Antonina Kwiatkowska, lat 29, Magdalena Krejbich, lat 62, Marya Hüttenger, lat 40.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 2, a mianowicie: Anna Rozyna Jachmann, lat 73, Karolina Ginter, lat 45.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzny 2, kobiet 1, a mianowicie: Misen Mortka Bron, lat 46, Sura Działoszyńska, lat 74, Dawid Israelowicz, lat 74.

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Hamburgski. Cohn z Lublina, Prywin z B-rdycowa, Gilster z Chmielnika, B. Pieterman z Kamieńca-Podolskiego, L. Scharsohu z Syzrańska, Wientahl z Kamieńca-Podolskiego, L. Magazaniuk z B-rdycowa, M. Asch z Kutna, Kanel z Białogostoku, Micholasz z Seraku, Barag z Nowogrodu, Israelaszbur z Seraku, Czaczko z B-rdycowa.

Hotel Victoria. H. Halvorsen z Paryża, R. Altmann z Moskwy, R. Jssner z Moskwy, P. Klimka z Białej, J. Speuldy z Alzacyi, Sieradzki z Warszawy, L. Sieradzki z Kalisza, B. Bluwstein-Sokalaki z Warszawy.

Hotel Manteufel. J. Henius z Torunia Schoen z Sosnowic, P. Roux z Paryża, N. Woskoboink z Odesy.

Dr. Majkowski praktyk dawniej od 19 maja, w Busku. 497-6-1

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 3 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardłami i wenerycznymi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardłami, wenerycznymi i moczopłucowymi od 3-6 po południu. STALE ŁÓDZKA.

Dr. MISIEWICZ.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wokalnno-dramat. pod dyrekcją JULIANA GRABIŃSKIEGO.

W sobotę, dnia 21 maja 1887 r.

Baron Cygański

Operetka w 3 aktach, podług powieści M. Jokaya. Muzyka J. Straussa.

Nauczycielka

posiadająca języki i muzykę, pragnie się umieścić tu w mieście lub na wsi. Oferty składać w redakcji Dziennika pod lit. Z. 540-3-1

Bona francuska,

świeżo przybyła z Paryża, umiejąca czytać i praktyczna, jest zaraz do umieszczenia. Wiadomość w redakcji niniejszego pisma. 528-1-1

Ktoby znał osoby głuche, cierpiące na uszy, i słabo słyszające, lub posiadające adresy tychże, raczy nadsłać takowe do

Ajenta Jerzego KRAJEWSKIEGO w Łodzi za co otrzyma stosowne wynagrodzenie 198-1-1

Poszukuje AGENTÓW

na Łódź i okolice Jerzy KRAJEWSKI, Łódź. 578-1-1

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. Stumana

przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca r. b.

do domu W-go Jeziorskiego vis-à-vis domu Bławata. 432-30-7

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu Ignacjusz Sułkowski... 999-1-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błogosławski... 999-1-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błogosławski... 595-1-1

OBWIASTWIENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błogosławski... 543-1-1

Poszukuje

UCZNIĄ

do mego kantoru do czynności biurowych.

Natan Zybersztajn, Konstanyńska dom Derynga. 528-1-1

Wielki wybór

obić papierowych

najmodniejszych deseni, po cenach przystępnych. zaczawszy od 15 kop. za rolkę poleca

Skład główny papieru Loebla Sachs'a w ŁODZI. 487-6-1

WIELKI

wyбір kapeluszy

w najświeższych fasonach, podług ostatniej mody przybranych; po nader przystępnych cenach.

Magazyn mód

E. Röder,

ulica Zielona Nr. 265-b.

Zaginął N. 179 od dorożki.

Znalazca oddać go zechce w biurze p. policmajstra. 547-1-1

Zgubiono paszport

wydany z gminy Babice na imię Łucy Cechowicz. Znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim. 527-1-1

Zgubiono paszport

wydany przez wójta gminy Odziry na imię Walentego Turpolskiego 528-1-1

Droga żelazna WARSZAWSKO-TERESPOLSKA

zawiadamia, że z dniem 1 (13) maja r. b. wprowadzoną została w wykonanie nowa taryfa specjalna na przewóz wyrobów rękoźmiennych i tkackich ze stacyj dróg Warszawskich do stacyj drogi żelaznej Charkowsko - Mikołajewskiej, oraz iż jednocześnie traci moc obowiązującą taryfa na przewóz tych samych towarów i w tej samej komunikacyi, jaka istniała od dnia 15 (27) lutego 1887 roku. 966-1-1

Wzajemny Komitet Obщества

Wzajemnego Wspomożenia Pracykowskiej g. Łodzi

symć cześć mieć doвести do swądźnia, że gospoda, podpisawanie zayawienia i neuspěwne do sikh porz uplatitić edynowremennago wznosa, mogut oniy uplatitić segodnya, w Subbotu Maja 9 (21) dni otz 1-5 chaszow ko poludnia w koncertnym domz g. Fogela, za polucheniem wchodnego biletu na imbyshce segodnia sostoyatsya piewoe Obshche Sobranie chlenow Obshchestwa. 966-1-1

Das provisorische Comité des Gegenseitigen Unterstützungs-Vereins der Handels-Commis der Stadt Lodz

macht hiermit öffentlich bekannt, dass diejenigen Herren declarirten Mitglieder, die bis jetzt die von ihnen treffende Einschreibegebühr noch nicht entrichtet haben, dies heute Sonnabend den 9 (21) Mai von 1-5 Uhr nachmittags in Concertsaale des Herrn Vogel, gegen Empfang der bezüglichen Eintrittskarten zur heutigen Generalversammlung thun können. 928-1

Woda Włjowa Paryzka!!

po kilkoletniej pracy zdołano zpreperować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiająca skutki, przoduje od wszelkich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przymioty, które stanowią pierwsze warunki pięknej płci, dalej nadają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczek. — Wyglądza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegę, plamki i znamiona, od niej znikają krosteczki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłym użyciu cera na twarzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do późnej starości. — Cena flakonu rs. 1 kop. 35. Można dostać tylko w specjalnej Perfumeryi W. Kułakowskiego, Nowy-Rynek nr 3, w Łodzi. 465-1-6

Papierosy Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen

i wiele innych gatunków w cenie rs. 1 za 100 sztuk Korale i Jagódka w cenie kop. 60 oraz:

Tytonie Erzerum mocne i średnie od rs. 1 do 12 rs. za funt, poleca

FABRYKA TABACZNA

W. G. PATKANOWA

w St. Petersburgu. 486-6-1

Tabela wygranych

w pierwszym dniu ciągnięcia IV klasy 148 loteryi klasycznej Dnia 14 maja 1887 roku.

Table with 4 columns: Nr. wygr. rs., Nr. wygr. rs., Nr. wygr. rs., Nr. wygr. rs. Rows include 4472 300, 6430 300, 8125 300.

Po rs. 90 wygrały N.N.

Table with 10 columns of numbers: 1142, 1397, 6444, 10344, 11100, 13221, 1457, 18614, 19143, 20472.

Po rs. 75 wygrały N.N.

Large table with multiple columns of numbers, including 11689, 3768, 5226, 7110, 8584, 9952, 11502, 13174, 14346, 16161, 17396, 20439, 22153.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 maja.

Complex financial table with columns for Wexle, ZA, Dyskonte, W ciągu giełdy, and Dopelnione transakcyje. Includes sub-tables for Akcyje and Papiery państw.